

Historie „Żołnierzy Wyklętych” – cz. III

Członkowie Koła Historycznego przy RCEZ w Lubartowie Andrzej Górny i Mariusz Brodzik pod kierunkiem nauczycielki, Doroty Bułgajewskiej-Muzyki, podjęli się odkrycia trudnej karty w historii powiatu lubartowskiego, w związku z udziałem w projekcie pt. „Kamienie pamięci – historie Żołnierzy Wyklętych”. Projekt jest organizowany przez Biuro Edukacji Publicznej w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie. Oto trzecia część cyklu udostępnionego przez młodych badaczy historii.

„Cierpimy za sprawę ważniejszą od spraw rodzinnych”

07.IV.1948r.

„Moja kochana rodzina ma przede mnie masę utrapienia! Nie wiem, jak ocenić stopień mojej winy w tym wypadku, ale fakt ten przysparza mi zmartwienia i niejednokrotnie odczuwam niemalże wyrzuty sumienia. Ma

to miejsce w chwilach słabości i zwątpienia, które udziela mi się od ludzi. Bo walka trwa już całe lata, kosztuje wiele ofiar i trudów... Coraz trudniej pracować i walczyć w ogóle. Trudno się ograniczyć do samej tylko kwestii przetrwania. A więc nic nie robić, tylko czekać jakichś zmian. A tymczasem komuniści skrzętnie wykorzystują chwile

le osłabienia „reakcji” i... wiemy już co robią. Och jak ciężko pogodzić się z takim stanem rzeczy! Jak ciężko przy tym znosić ciosy osobiste, rodzinne... Rodzice moi mieszkają obecnie w komornym i żyją ze słabej pomocy rodziny. Ja nikomu pomóc nie mogę, bo sam pomocy potrzebuję. Inni z rodziny żyją ciągle „pod strachem”. Już od roku

nie widuję się z nimi, a wiadomości o nich mam tylko pośrednie. Dla nich tak bezpieczniej. Przykro mi bardzo, że rodzina cierpi, lecz nie wierzę, by oto do mnie miała żal. Nie wierzę, by moje postępowanie było w rodzinie błędnie ocenione. Cierpimy za sprawę ważniejszą od spraw rodzinnych.”

źródło: Z. Broński, Pamiętnik.

ppor. Zbigniew Broński ps: „Strumień”

Urodził się 26 sierpnia 1925 roku w Januszówce.

Jego rodzicami byli Michalina z domu Miśkiewicz i Józef Broński. Kapitan „Uskok” był dla niego stryjem. Działał w AK od marca 1943 do lipca 1944 r. w Obwodzie Lubartów, placówka Stoczek.

Zbigniew „Strumień” Broński został aresztowany dnia 27 listopada 1945 roku pod zarzutem udziału w związku zbrojnym zgodnie z art.1 Dekretu PKWN z 30.10.1944r. o ochronie Państwa oraz usiłowanie dokonania zamachu na organa władzy i obalenia ustroju art.86 Dekretu PKWN z 23.09.1944r. Kodeks Karny Wojska Polskiego Dz. U. RP z 30.09. 1944r. Przebywał w areszcie do 1 lutego 1946 roku w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie. Od 1 lutego 1946 roku do 19 lipca 1947 roku siedział w więzieniu na Zamku w Lublinie. Dochodzenie w sprawie Zbigniewa Brońskiego zostało umorzono postanowieniem z dnia 15 lipca 1947 roku. Zrehabilitowany i uznany dnia



16 czerwca 1992 roku za represjonowanego za działalność polityczną związaną z walką o suwerenność i niepodległość. Mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego dnia 20 sierpnia 2001 roku ze stopnia starszego szeregowego na stopień podporucznika Wojska Polskiego. Zmarł dnia 27 maja 2005 roku.

.....
„Myślałem w każdej chwili nie o życiu, tylko o śmierci” - Zbigniew Broński

Pani Jolanta Brońska, żona Zbigniewa, w udzielonym nam wywiadzie wyjawia, że mąż był prześladowany z powodu swojego pokrewieństwa z Uskokiem i nazwiska Broński.

„Mąż przez to, że nosił nazwisko Broński, znalazł się w kryminale. To nazwisko go gubiło. Nawet okoliczni mieszkańcy stawali przeciwko zeznaniom



męża np. ze Stoczek Janek C. mówił, że widział na zabawie męża razem z „Uskokiem”. W więzieniu gnębili za to właśnie męża, że razem chodził z „Uskokiem” po zabawach. Jeden o drugim wszystko wiedział, ale mąż nie przyznał się do niczego, pomimo bicia i prześladowania. W więzieniu na Zamku wartownik chodzący na warcie więziennej zapytał męża, czy znał Uskoka i przyznał się do tego, a mąż nie wiedział, czy nie ma do czynienia z jakimś kapusiem odpowiedział, że nie ma do czego przyznawać się, że jest Bogu ducha winien. A on odpowiedział mu tylko, że jeśli się nie przyznał, to niech się nie przyznaje, że dadzą mu wycisk, puszcza go.

I wtedy mąż odzyskał nadzieję, że może go wypuszczą. W więzieniu myślał w każdej chwili nie o życiu, tylko o śmierci”.

.....
„ Nazwisko Broński działało jak płachta na byka”

Pan Zdzisław Haratym, chrześniak „Uskoka” mówi, że nazwisko Broński działało w tamtych

czasach na utrwalaczy władzy, jak przysłowiowa „płachta na byka”: „... Były przeprowadzone rewizje wszędzie, na przykład u członków rodziny. Dopatryli się w końcu ubecy, że moja matka jest siostrą „Uskoka”, więc często były zrywane podłogi, kominy rozwalane, szukanie nie wiadomo czego, czy coś jest ukryte, no tak szczęśliwie się złożyło, że ojciec nie był aresztowany, jak inni członkowie rodziny. Ojciec był w wojsku, w Legionach Piłsudskiego i podczas jednej z rewizji w naszym domu, oficer ubecki znalazł ojca książeczkę wojskową z okresu pobytu w legionach, oddał ją matce i powiedział: „Niech pani to zniszczy, żeby nie było śladu”. Jakoś szlachetnie postąpił. W kuchni palił się ogień i matka tę książeczkę wrzuciła i spaliła. Ślad po służbie ojca zaginął...”

CD.: Część IV – Nasilenie akcji odwetowych – Serniki i Puchaczów.

Opracowali: Dorota Bułgajewska – Muzyka, Andrzej Górny, Mariusz Brodzik (klasa IV Technikum Mechaniczne RCEZ Lubartów)